Rok III. Niedziela 22-go lipca 1917 r. Nr. 167.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godz. 9-ej rano.

Prenumerata:
W Dąbrowie miesięcznie 2 K. 50 hal. kwartalnie 7 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 3 K.; kwartalnie 9 K. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 2 Mk. 40 fen.; kwartalnie 7 Mk. 20 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.
CENA n-ru 12 hal.—10 fen.

Cena ogłoszeń: Wiersz petitowy 1 szpaltowy 30 hal. Nadesłane wiersz 1 kor. Nekrologia za wiersz 1 kor. Głosy publiczne za wiersz 1 kor. 50 hal. Drobne ogłoszenia po 8 hal. za wyraz. Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Redakcya i administracya w Dąbrowie (dla okupacyi austryackiej) ul. Króla Sobieskiego 2; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.

Filia redakcyi i administracyi w Sosnowcu (dla okupacyi niemieckiej) ul. Targowa Nr. 6.

Kantory: w Sosnowcu, Będzinie, Zawierciu, Strzemieszycach, Kielcach.
Sprzedaż pojedynczych egzemplarzy w kilkudziesięciu miastach i miasteczkach Polski.

Przełamanie frontu rosyjskiego w Galicyi wschodniej.

Pierwsza mowa kanclerza Rzeszy. Oświadczenie Polaków. 15 miliardów wojennego kredytu Niemiec. Tysiące jeńców na froncie rosyjskim. Co opowiadają świadkowie naoczni o zdarzeniach w Petersburgu. Przeniesienie siedziby rządu z Petersburga do Moskwy.

Kilka tysięcy Rosyan w niewoli.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI.

BERLIN 19 lipca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM. Wyzwani wymuszoną przez państwa zachodnie i Amerykę wbrew woli rosyjskiego narodu ofenzywą nieprzyjacielską przystąpili sprzymierzeńcy wczoraj rano **do przeciwataku w Galicyi.** O godz. 5 min. 30 rano rozpoczęły baterye niemieckie i austro-węgierskie gwałtowne działanie na przestrzeni **między Zborowem a Seretem. W godzinach popołudniowych nastąpił atak** wykonany przez niemiecką piechotę w towarzystwie c. i k. oddziałów, który **odrzucił nieprzyjaciela przez 3 silne wybudowane linie.**

Rosyanie cofnęli się w zupełnem rozbiciu, zostawiając mnóstwo zabitych i ciężko rannych na polu bitwy. Do wczoraj wieczora doniesiono o **kilku tysiącach jeńców.**

W innych odcinkach galicyjskiego frontu przyszło do szeregu drobnych dla sprzymierzonych pomyślnych działań bojowych. Pod Nowicą koło Kałusza rozbił się atak rosyjski.

W Karpatach Lesistych podniósł się miejscami nieprzyjacielski ogień działowy ponad zwyczajną miarę.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Nad Soczą obustronna wzmożona działalność artyleryi.

NA FRONCIE POŁUDNIOWO - WSCHODNIM nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

KOMUNIKAT NIEMIECKI.

BERLIN 20 lipca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM. We Flandryi niesłychanie silna bitwa artyleryi. Nieprzyjacielskie wypady koło Lombartzyde i na wschód od Messines rozbiły się.

Na froncie Artois żywa działalność bojowa. Pomiędzy La Basee a kanałem i Lens odparte ataki angielskie. Na południowy-wschód rozbił się krwawo trzykrotny atak Francuzów przeciw zdobytym przez nas rowom. Na północny zachód od Craonte (?) zajęli Niemcy mimo zażartego oporu Francuzów części francuskiej pozycyi na górze Zimowej wśród ciężkich strat nieprzyjaciela. Wzięto wzwyż 375 Francuzów do niewoli. Podczas nocnego kontrataku Francuzów oddano im znów kilka zyskanych przez nas rowów.

NA FRONCIE WSCHODNIM koło Jakobstadu, Dźwińska, Smorgoń, wzdłuż Stochodu i od Złotej Lipy, aż na południe od Dniestru przybrała działalność ogniowa miejscami bardzo wydatnie na sile. Nasze wypady i potężne wywiady doprowadziły do pięknych rezultatów.

v. Ludendorff.

WIECZORNY KOMUNIKAT NIEMIECKI.

BERLIN 19. (Urzędowo) We Flandryi bitwa artyleryi trwa w dalszym ciągu.

Zmuszeni przez ofenzywę rosyjską, wykonaną na rozkaz rządu i pomimo tendencyi pokojowych, przeszliśmy w Galicyi wschodniej do przeciwataku. **Korpusy niemieckie przerwały na szerokim froncie pozycye rosyjskie na wschód od Złoczowa.**

Wojna domowa rosyjskiej rewolucyi.

ZMIANA SIEDZIBY RZĄDU.

PETERSBURG. (PAT). Nadzwyczajna Rada gabinetowa uchwaliła przenieść siedzibę tymczasowego rządu do Moskwy.

OBÓZ WOJSKOWY POD PAŁACEM ZIMOWYM.

PETERSBURG. (Reuter). W biurach sztabu generalnego i przed pałacem zimowym biwakują wojska rządowe z nabitemi armatami. Gen. Połowcew pozostaje w ścisłym kontakcie z swymi żołnierzami.

ZABICI I RANNI.

LONDYN. Reuter donosi z Petersburga (19 bm.): W dniu wczorajszym zwieziono zwyż **100 rannych** osób.

Wieczorem zetknęli się robotnicy z czerwonej gwardyi z kozakami i ostrzeliwali ich, przyczem **znaczna ilość osób została zabita** lub raniona. Na Newskim Prospekcie również zaatakowano kozaków. 5 zabitych, 25 rannych.

Przypuszczają, że należy spodziewać się wkrótce rozstrzygnięcia między wrogiemi stronnictwami.

OPOWIADANIE NAOCZNYCH ŚWIADKÓW.

SZTOKHOLM. Podróżni, którzy przybyli z Petersburga do Haparandy opowiadają, że w poniedziałek wieczorem odszedł ostatni pociąg z Petersburga. Ruch pociągów został wstrzymany.

W Helsingforsie strzelali marynarze do oficerów. Wielu zabitych.

ROTERDAM. „Daily News“ donosi z Petersburga, że we wtorek, rozpoczęła się cała burza z chwilą, gdy wiadomem się stało ustąpienie kadeckich ministrów. Wypadek ten podkreślano jako dowód słabości rządu.

W mieście pojawiły się automobile pancerne i ciężarowe uzbrojone. Przyszło do strzelaniny i ogólnej paniki, w czasie której zatratowano wiele kobiet. Gdy demonstranci chcieli z mostu przed angielską ambasadą dostać się do miasta, wstrzymali ich kozacy. I wówczas doszło do strzelaniny.

Przedwczoraj — w Sejmie Rzeszy.

PRZEMÓWIENIE KANCLERZA.

BERLIN. Wkrótce po rozpoczęciu posiedzenia zabrał głos kanclerz Rzeszy dr. Michaelis oświadczając najpierw, że Niemcy nie chciały wojny, poto, by czynić gwałtowne zdobycze. Dlategoż też Niemcy ani dnia nie będą prowadziły wojny, jeżeli dostaną honorowy pokój. Ale my—mówił kanclerz—nie możemy po raz wtóry proponować pokoju, skoro ręka nasza gotowa do zgody zawisła już raz w powietrzu.

Granice Niemiec muszą być w zupełności zabezpieczone, musimy ujrzeć zabezpieczone w porozumieniu z innymi warunki życiowe Niemiec tak na lądzie stałym jak i za morzem. Pokój musi być podstawą trwałej zgody narodów, musi przeszkodzić zmianie przymierza orężnego naszych przeciwników w przymierze gospodarcze przeciw nam skierowane.

Te cele dadzą się osiągnąć w ramach waszej rezolucyi panowie, jak ja ją przynajmniej pojmuję (oklaski). O ileby nasi wrogowie porzucili swe zachcianki ofenzywy, swe zachcianki zmiażdżenia nas, o ile pragną oni rozpoczęcia rokowań, w takim razie cały naród niemiecki oraz armia niemiecka z jej wodzami na czele, którzy są w zupełnej zgodzie z dawanemi tu przezemnie oświadczeniami (słuchajcie, słuchajcie na lewicy i ożywione oklaski w centrum), są jednomyślni co do tego, żebyśmy wówczas wrogom naszym zadali pytanie: co mają nam do powiedzenia, gdyż życzymy sobie uczciwie, szczerze i z całą gotowością do pokoju nawiązać rokowania (oklaski). Moi panowie! Do owej wszelako chwili musimy wytrwać odważnie i cierpliwie.

Następnie mówił kanclerz o sprawach wyżywienia, stwierdzając, że żniwa tegoroczne zapowiadają się lepiej od zeszłorocznych.

Dobry zbiór kartofli oraz żniwa rumuńskie dadzą przezwyciężyć obecną szczupłość środków spożywczych. Te trzy lata wojny dowiodły, że nawet przy złych urodzajach, jak w r. 1916, Niemcy nie mogą być wygłodzone.

W sprawach polityki wewnętrznej oświadczył kanclerz, że po wydaniu najwyższego orędzia z dnia 11 lipca o pruskiem prawie wyborczem, stoi przez prosta, na stanowiska tego orędzia (oklaski na lewicy). Uważa za pożyteczne i niezbędne, ażeby pomiędzy wielkiemi partyami a rządem nawiązany był ścisły kontakt i gotów jest uczynić wszystko, co czyni skuteczną wspólną pracę, o ile to jest możliwe bez szerszego omawiania związkowego charakteru państwa i jego zasad konstytucyjnych.

Uważa również za pożądane, ażeby stosunki zaufania pomiędzy parlamentem i rządem zacieśnione były przez powołanie na stanowiska kierownicze mężów, którzy obok osobistych zdolności do objęcia takich stanowisk cieszyliby się również zupełnem zaufaniem wielkich partyi przedstawicielstwa ludowego. Rzecz prosta, że wszystko to możliwe jest tylko w razie uznania przez drugą stronę, że zgodne z konstytucyą prawo kierownictwa państwowego do prowadzenia polityki wewnętrznej nie powinno być uszczuplone (oklaski na lewicy).

Nie życzę sobie, ażeby mi wytrącono z ręki kierownictwo (oklaski. Poruszenie na wielu ławach).

Przemówienie swe zakończył kanclerz słowy: To, czego pragniemy, to są nowe, wspaniałe Niemcy, nie te Niemcy, na które patrzymy, nie te Niemcy, które, jak sądzą nasi wrogowie, chcą teryrozować świat przemocą swojej broni. Nie! Rozbrzmiewające zwycięstwem, bogobojnie, wolne, przyjaźnie usposobione i potężne Niemcy, które my wszyscy kochamy. I za te właśnie Niemcy chcemy walczyć i cierpieć. Za takie Niemcy nasi bracia tam, na froncie, chętnie przelewają krew i umierają, takie właśnie Niemcy chcemy sobie wywalczyć na złość wrogom“.

DEKLARACYA POLAKÓW.

Poseł Sejda, wiceprezes Koła polskiego oświadczył: Stoimy mocno przy naszym poprzednim oświadczeniu, według którego uważamy za przyrodzone prawo każdego narodu rozwijanie się bez przeszkód, według własnych cech specyficznych. Z radością witamy wszelki ruch pokojowych, a podobnież i ten, który znalazł wyraz w rezolucyi parlamentu. Zresztą rezolucya ta nie spełnia naszych podstawowych żądań. Wobec tego powstrzymujemy się od głosowania.

Przemiany społeczno-polityczne w Niemczech.

W oczach naszych zapoczątkowany został okres wszelkich przemian społeczno-politycznych w Niemczech. Poniżej w najogólniejszych zarysach ujmujemy ich istotę.

Przemiany te dotyczą przedewszystkiem wstecznego ustroju Prus.

Dotychczas prawo wyborcze do sejmu pruskiego oparte było na zasadzie podatkowej. Grupa wielkich przemysłowców płacąc wysokie podatki, wybierała tylu posłów, co olbrzymie rzesze ludu. Prawo wyborcze mieli tylko obywatele liczący 25 lat wieku i głosowanie było jawne. Obecnie reskrypt króla pruskiego do prezesa ministrów poleca, aby projekt prawa o zmianie ustawy wyborczej, był oparty na zasadzie równego prawa wyborczego.

Projekt ma być wniesiony tak szybko, aby przyszłe wybory mogły się odbyć na mocy nowego prawa. Niewiadomą więc rzeczą jest, czy już w czasie wojny dokona się ta reforma. Jednak o projekcie będzie rozstrzygał sejm pruski, w obecnym swym składzie będący najkonserwatywniejszym przedstawicielstwem w Europie. Radykaliści z tego powodu wypowiadają swoje obawy co do losów tego projektu.

W polityce ogólno-niemieckiej wzrost siły demokracyi uczynił aktualną sprawę zaprowadzenia systemu parlamentarnego rządów t.j. odpowiedzialności politycznej ministrów przed parlamentem. Za tym systemem opowiedziała się już większość w parlamencie. Reforma ta napotyka jednak w Niemczech na poważne trudności, wynikające z charakteru związkowego Rzeszy niemieckiej, oraz pewnego rodzaju antagonizmu politycznego panującego między Prusami, a innemi państwami Rzeszy. Obecnie decydujący wpływ na politykę każdorazowego gabinetu ministrów ma tak zwana Rada związków, złożona z pełnomocników wszystkich państw Rzeszy niemieckiej.

Skład Rady Związkowej jest tego rodzaju, iż Prusacy nie posiadają w niej przewagi. Natomiast posiadają ją w parlamencie, gdyż Prusy liczbowo przewyższają inne państwa Rzeszy. W razie wprowadzenia odpowiedzialności ministrów przed parlamentem Prusacy zdobyliby decydujący wpływ na politykę rządu. Dlatego też Bawarya, Saksonia, Wirtembergia i inne państwa środkowe protestują przeciw temu bardzo żywo na łamach swych urzędowych organów. Wogóle charakter federacyjny państwa niemieckiego utrudnia wejście na drogę parlamentyzacyi rządu ze strony formalnej. Teoretycy prawa państwowego wyrażają przypuszczenie, że system parlamentarny jest w Niemczech niemożliwy wskutek stanowiska kanclerza Rzeszy, jako ministra pruskiego, musiałby on być odpowiedzialny przed dwoma przedstawicielstwami o różnym składzie. Także Rada związkowa nie miałaby racyi bytu wobec tego, że rządziłby właściwie parlament Rzeszy.

Jako półreforma powstał projekt dopuszczenia przedstawicieli parlamentu w liczbie 15 do współdziałania z gabinetem. Mieliby ono wpływ na bieg polityki przez prosty kontakt z ministrami. Z grona tej „Rady Stanu" branoby przyszłych ministrów.

Koła radykalne niechętne są temu projektowi.

Wogóle co do zupełnego oddania kierunku polityki w ręce parlamentu na wzór francuski, panuje w opinii publicznej niemieckiej wiele wątpliwości jeszcze z tego powodu, że obecny czas wojenny nie sprzyja przekształceniom wewnętrznym, których nie można przeprowadzić bez osłabienia siły wewnętrznej państwa.

Związek miast.

Niespełna przed miesiącem, na wniosek prezesa mec. A. Suligowskiego, Rada st. m. Warszawy powołała specyalną komisyę do opracowania statutu Związku miast Królestwa Polskiego, oraz do zorganizowania tego związku. Wspomniana komisya pierwszą część zakreślonej pracy już ukończyła: projekt statutu Związku miast opracowano do legalizacyi.

W myśl projektu statutu Związek miast Królestwa Polskiego ma na celu zapobieganie o dobrobyt miast oraz popieranie i rozpowszechnianie urządzeń, mogących służyć ku pożytkowi miast, do Związku należących. Członkiem Związku może być każde miasto Królestwa Polskiego, a jak obecnie, członkiem mogą zostać zarówno miasta z okupacyi niemieckiej, jak i austro-węgierskiej, wreszcie Związki Prowincyonalne Miast, o ileby one w Królestwie Polskiem powstały.

Przystąpienie do Związku może nastąpić na zasadzie uchwały Rady Miejskiej danego miasta, powziętej łącznie z prezydyum magistratu, a przesłanej prezesowi Związku, celem wniesienia danego miasta w poczet członków Związku.

Miasto, które przystąpi do Związku, posiada prawo do dwóch głosów na ogólnych zebraniach czyli na zjazdach przedstawicieli miast Królestwa Polskiego. Gdy miasto liczy więcej jak 25.000 mieszkańców pozyskuje trzeci głos, miasta liczące 50,000 mieszkańców posiadają cztery głosy i następnie na każde dalsze 50,000 mieszkańców przybywa jeszcze jeden głos.

W miarę liczby przysługujących głosów miasto wysyła na zebrania ogólne, czyli zjazdy odpowiednią ilość przedstawicieli, którymi mogą być członkowie rad miejskich i magistratu, wybrani przez radę miejską łącznie z prezydyum magistratu.

Każda miejscowość będąca członkiem Związku obowiązana jest przyczynić się do ponoszenia kosztów prowadzenia Związku.

Minimum opłaty rocznej wynosi 60 marek. Miejscowości liczące 5,000 mieszkańców wnoszą 100 mk. i dalej na każdy 1,000 mieszkańców przybywa 25 mk.

Organami Zarządu są: zarządi ogólne zebranie czyli zjazd przedstawicieli miast. Zarząd Związku ma składać się prezesa, czterech wice-prezesów i 12 radców Związkowych, wybieranych na trzy lata.

Przy Zarządzie Związku w Warszawie będzie istnieć biuro, do wprowadzenia w życie postanowień Zarządu, który ponadto obowiązany będzie, przygotowywać projekty regulaminów, nowych zarządzeń, opracowywać wnioski, ustanawiać referentów i t. p. ogólne zebrania, czyli zjazdy przedstawicieli miast będą doroczne i nadzwyczajne.

Związek miast będzie mógł rozpocząć czynności z chwilą, gdy przystąpi doń Warszawa i 5 innych miast.

Pierwszy zjazd przedstawicieli miast, na którym zostanie zorganizowany Związek, odbyć się ma w pierwszych dniach września. W ten sposób zainicyowany w grudniu r. ub. na zjeździe właścicieli nieruchomości Związek miast przez prezesa Suligowskiego, przed upływem roku stanie się faktem dokonanym, który niewątpliwie będzie mieć wybitny wpływ na gosp odarkę i dalszy rozwój miast Królestwa Polskiego.

To i owo.

GDAŃSK PORTEM DLA POLSKI.

Nie polskim, ale „dla Polski". Tak ujął kwestyę „Industrie-Kurier" przed kilku dniami. Jest to echo uchwał krakowskich z końca maja, kiedy to Koło sejmowe rzuciło hasło dostępu Polski do morza. W parlamencie wiedeńskim mówca Koła Polskiego, poseł Daszyński, nadał temu hasłu ściślejsze konkretne znaczenie. Według niego Gdańsk winien się stać po wojnie ujściem wolnej żeglugi na Wiśle. Było to odjęciem kwestyi Gdańska charakteru politycznego, a wprowadzeniem jej na realne tory gospodarczego porozumienia. Nawet „Koelnische Ztg." uznała kompromis za możliwy na gruncie tak pojętej — „wspólności interesów polsko-niemieckich".

„CZERWONY SZTANDAR".

Z Warszawy donoszą: Socyalna-demokracya rozpoczęła wydawanie swego organu „Czerwony Sztandar". Nowe to wydawnictwo nie różni się w stylu i treści od wydawanych poprzednio przez S. D. napastliwych, wrogich idei polskiej, świstków. Nie jest to nic dziwnego, w redakcyi bowiem zasiadają zdawna znani ze swej działalności litwacy, nie władający nawet biegle językiem polskim. W pierwszym numerze tego pisma czytamy: „Walczy więc proletaryat przeciw wszystkim tym, którzy dla swych własnych celów chcieliby go zaprząc do wozu burżuazyi polskiej, pragnącej budować dlań nowe więzienie — państwo polskie — z pomocą i pod „opieką" państw okupacyjnych".

Egzaminy na kursach sądownictwa. Komisya egzaminacyjna, utworzona przy Departamencie Sprawiedliwości T. Rady Stanu w składzie następującym: p. Higersberger, jako przewodniczący i pp. Poborecki, Slaski, Chełmicki, jako członkowie na sesyach w dniach 27-go czerwca, 3-go i 5-go lipca poddała egzaminowi szereg kandydatów na urzędników wymiaru sprawiedliwości.

Wezwanych było 26 kandydatów, stawiło się 21. Uznano za dostatecznie przygotowanych do objęcia posad sekretarzy, komorników etc. etc. 19, za nieprzygotowanych 2.

Wynik egzaminu był w zasadzie bardzo dobry. Następna serya egzaminów rozpocznie się w końcu miesiąca.

Śmierć legionisty w nurtach Narwi. Jak nam donoszą, w ciągu tygodnia miał miejsce drugi wypadek utonięcia legionisty w nurtach Narwi około Zegrza, gdzie mieści się obóz ćwiczeń 5 pułka piechoty. Mianowicie dnia 27 czerwca b. r. podczas upalnego dnia po forsownych ćwiczeniach udała się większa grupa legionistów tegoż pułku do kąpieli do Narwi. Zaraz po rozebraniu się sierżant 3 kompanii, Ludwik Gaj-Celiński, wszedłszy do wody, natrafił na głębie i silny wir wody i mimo, iż był znakomitym pływakiem, poszedł pod wodę. Pomoc kolegów nie wydała rezultatu. Przedsięwzięte nurkowanie nie doprowadziło nawet do odszukania utopionego. Dopiero po trzech dniach woda wyrzuciła zwłoki na wierzch.

Dnia 30 czerwca przy udziale dwóch plutonów honorowych, muzyki pułku i delegacyi oficerów i podoficerów i żołnierzy wszystkich kompanii, odprowadzono zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku, a to na cmentarz wiejski w Wieleszowie koło Zegrza. Nad mogiłą przemówił kapelan ks. Żytkiewicz, pluton oddał salwę honorową. Ze smutnego obrzędu wracali legioniści z żalem za utratą jednego z najlepszych kolegów i żołnierzy I. Brygady, jakim był śp. Gaj-Celiński. W lipcu 1914 r. tuż po ukończeniu szkoły realnej we Lwowie udał się do Nowego Sącza na kurs instruktorów organizacyi strzeleckich, którego komendantem był obecny major Burhard-Bukacki.

Z Nowego Sącza w pierwszych dniach sierpnia 1914 odjechał z całą drużyną do Krakowa, a stamtąd z kadrówką przeszedł do Królestwa Polskiego. Przeszedł wszystkie bitwy I. pułku piechoty, a następnie podczas formowania 5 pp. przeniesiony do tegoż pułku, przeszedł znów wszystkie bitwy 5 pułku. Zawsze wychodził z nich szczęśliwie, najwyżej lekko ranny. Nawet w r. 1916 podczas znanych ogromnych strat 5 pułku na „Polenbergu", z masakry tej wyszedł lekko ranny odłamkiem szrapnela w rękę, tak, że do ostatka brał udział w bitwie. Zdawało się, że fatum wojenne ominie go. Niestety, dzielny Polak i żołnierz utracił życie tam, gdzie się tego najmniej spodziewał. Cześć Jego pamięci. (S).

Długi Warszawy. Na posiedzeniu Rady m. Warszawy stwierdzono, że dług miasta wynosi obecnie 202 miliony marek. Zważywszy, że Warszawa ma do żądania w Rosyi i u ludności 110 milionów, co na mieszkańca wynosi mk. 106,90. W porównaniu z obdłużeniem miast niemieckich, szczycących się wzorową gospodarką, jak Frankfurt n. M., gdzie obdłużenie na głowę wynosi 36 mk., Monachium (531), Dyseldorf (523), Kolonia (394), Mannhelm (331) — stan obdłużenia Warszawy nie przedstawia się bynajmniej rozpaczliwie.

Wieści z Podlasia. Z Włodawy siedleckiej donoszą do "Ziemi Lubelskiej":

Warunki życia na Podlasiu przedstawiają się jeszcze gorzej, niż w innych okolicach Polski.

Warunki aprowizacyjne są tu bardzo złe, co wywołuje drożyznę. Wyodrębnienie naszego kraju przez carat nie przyniosło spodziewanych wyników; także i obecne odosobnienie nie potrafi zerwać tych serdecznych nici, któremi nas związała z resztą Polski tylowiekowa wspólna przeszłość.

W mieście z powodu trudnych warunków życie jakby zamarło. Przed wojną było w nim 81 proc. żydów, a 16 proc. katolików, obecnie żydów jest jeszcze większy proc. Opanowani oni handel w zupełności.

Najważniejszą sprawą dla nas jest szerzenie oświaty.

Mamy jedną szkołę w mieście i kilka w okolicy, ale brak im jednolitego zarządu, jednostajnego programu nauczania i podręczników szkolnych.

Ludowe biblioteczki są też niezbędne dla ludzi umiejących już czytać.

Przydzielenie do żandarmeryi. Komunikują nam: Po ukończeniu kursu teoretycznego i zdaniu egzaminu końcowego zostało z dniem 1-go lipca 1917 przydzielonych 39 żandarmów tutejszych krajowców do służby w żandarmeryi na obszarze c. i k. Generalnego Gubernatorstwa lubelskiego.

Obchód Kościuszkowski w Łodzi. Łódzka miejscowa Rada opiekuńcza na ostatniem zebraniu plenarnem w dniu 10 b. m. zdecydowała zająć się urządzeniem obchodu setnej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki, przypadającej 15 października b. r.

Z za kulis „filantropii". Charakterystyczną sprawę o oszczerstwo w druku osądził łódzki sąd pokoju.

W artykule p. t. „Dobroczynny wyzysk" w „N. Kuryerze Łódzkim" p. Kapotta, omawiając działalność Tow. żyd. ochrony kobiet, postawił zarządowi zarzuty:

1) wyzysku materyalnego pracownic i pensyonarek;

2) poniżającego traktowania zatrudnionych w załadach tow. dziewcząt;

3) „rozdzielania" otrzymywanych z magistratu produktów przez członków zarządu pomiędzy sobą.

Zarząd t-wa zaskarżył redaktora „N. K. Ł." Antoniego Książsa oraz autora artykułu o oszczerstwo.

Sąd zbadał pięciu świadków, należących do funkcyonaryuszów T-wa oraz ofiary jego „dobroczynnej działalności", przyczem niektóre z tych zeznań nader ciekawe światło rzucały np. okazało się, że podczas wizytacyi prezydenta policyi v. Oppena przygotowano inny lepszy obiad dla pracownic i pensyonarek, ale te jednak i tak go... nie dostały.

Sąd ogłosił wyrok, uwalniający oskarżonych od wszelkiej odpowiedzialności, w motywach opiewający, że zarzuty zostały udowodnione zeznaniami świadków.

Boso. Warszawski „Kuryer Polski" donosi: Znalazł się inicyator. Wczoraj chodził w sportowem ubraniu i boso przez całe popołudnie po najruchliwszych ulicach śródmieścia, ku sensacyi przechodniów. Dziś zjawił się w naszej redakcyi, aby nam rzec: „Oto jest ów — oczekiwany". Podajemy jego imię: p. St. Fornalski. Obrazkowe pisma nasze zrobią z pewnością lepiej. A czas jest. Bośmy się dali ubiedz nawet Kaliszowi, gdzie ludzie setkami już chodzą boso. P. Fornalski nie poprzestaje na dobrym przykładzie. Formuje towarzystwo bosonogów. I każdemu z członków jego zapewnia bardzo ponętne premium: parę podeszew, które sobie każdy bosonogi zaoszczędzi przez lato...

Fantastyczne arcybiskupstwo. W sprawie doniesienia rosyjskich i finlandzkich pism o mianowaniu hr. Szeptyckiego arcybiskupem Kijowa i Galicyi, oświadczył metropolita Szeptycki, że doniesienie to

jest zupełnie fałszywe. Rozchodzi się tutaj o intrygi.

Czy łodzie podwodne mogą zakończyć wojnę? Pojemność (tonaż) wszystkich flot, prowadzących wojnę z państwami centralnemi, wynosi 50 milionów ton. Rocznie budują około 4 miliony ton nowych okrętów. Niemcy zatapiają miesięcznie około jeden milion ton okrętów. Początek bezwzględnej wojny łodziami podwodnemi rozpoczął się 1 lutego 1917 r. Koniec wojny morskiej a z tem zakończenie wojny światowej mógłby być w najlepszym przypadku dopiero 1 stycznia 1923 r.

Katastrofa lotnicza pod Wiedniem. Na lotnisku w Aspern spadł dziś z samolotem podczas oficyalnej próby wynalezionej przez niego maszyny porucznik Salinger i zabił się na miejscu. Również zginął jadący z Salingerem pilot Matter. Samolot rozbił się.

Łzy miss Rankin. W parlamencie amerykańskim jest jedna jedyna kobieta, miss Rankin — niewiasta podobno dzielna, o czem zresztą świadczy choćby fakt, że udało się jej pierwszej zostać deputowaną. A przecież kiedy przyszło do głosowania nad wnioskiem wojennym prezydenta Wilsona — miss Rankin zawahała się, nie wiedziała co począć... I w ciężkiej rozterce miss Rankin zakryła twarz, drżącemi ze wzruszenia dłońmi i zapłakała...

Mamut w okopach. Do pism londyńskich donoszą, iż na froncie koalicyi we Francyi znaleziono mamuta podczas kopania rowów. Odkrycie to tem ciekawsze, iż dokoła mamuta leżały narzędzia z krzemienia.

Przybycie wojsk amerykańsk. do Francyi.

Korespondent paryski „Berlingske Tidende“ opisuje fakt powyższy w następujący sposób:

Cała prasa francuska wita z jednomyślnym zapałem przybycie wojsk amerykańskich, upatrując w tem wielkie historyczne wydarzenie.

W Paryżu wiedziano już od kilku dni o przybyciu wojsk amerykańskich, lecz cenzura zezwoliła dopiero w ubiegłą niedzielę donieść o tem.

Pierwszy amerykański transport wojskowy przybył we wtorek 26 czerwca rano do jednego z portów francuskich nad Atlantykiem, lecz nowe oddziały przybywały jeszcze przez dalsze cztery dni.

Szybkie spełnienie przyrzeczeń ze strony Ameryki wywarło w całej Francyi silne wrażenie. Miasto portowe, gdzie Amerykanie wylądowali, nie wiedziało do ostatniej chwili, że przybywają wojska amerykańskie. Dopiero na kilka godzin przed przyjazdem burmistrz obwieścił to mieszkańcom przy pomocy plakatów, wzywających do wywieszania chorągwi. W momencie w całem mieście powiewały flagi o barwach francuskich i amerykańskich. W porcie na kilku statkach już od pewnego czasu widniał amerykański sztandar gwiaździsty; leżą w nim dwa olbrzymie sześciomasztowe i dwa pięciomasztowe statki, a dalej dwa olbrzymie statki handlowe, które przybyły co dopiero, zabierają się do wyładowywania swych towarów. Wśród nich znajduje się kolos, posiadający niemniej, niż 16 olbrzymich żórawi do dźwigania ciężarów; kolos ten czyni raczej wrażenie wielkiej i dziwnej fabryki, a nie okrętu.

Był to widok wspaniały i niezapomniany, gdy przy przepięknej pogodzie wielkie statki transportowe pod eskortą amerykańskiego krążownika opancerzonego i szeregu torpedowców i kontrtorpedowców zarzucały kotwice. Tysiące żołnierzy stało na pokładach krzycząc: „Niech żyje Francya“ przy dźwiękach orkiestry, wygrywającej naprzemian marsyliankę i „Stans ani Stripes“.

Co do przejazdu przez „wielką wodę“, oświadczył szef odnośnego kontyngentu wojsk, generał Sibert, że przebieg był doskonały. Z początku pogoda panowała wprost zachwycająca. Dopiero na środku Atlantyku morze było cokolwiek wzburzone. A kilku członkom załogi zdawało się, że spostrzegli jakiś przedmiot podłużny, który mógł być podobny do łodzi podwodnej. Dano do niego kilka strzałów armatnich i podejrzane to zjawisko czemkolwiek ono było, zniknęło w każdym razie. Zresztą nie zauważono nic niepokojącego. Dopiero, gdy widać już było w oddali wybrzeża francuskie, wychyliło się kilka łodzi podwodnych, dwie lub trzy. Eskortujące statki wojenne czuwały jednak dobrze, nie zaszło tedy nic niebezpiecznego.

Lądowanie rozpoczęło się natychmiast pod kierownictwem amerykańskiego attache we Francyi, komandora Backena. Generał Pershing był pozatem sam na miejscu, i wszystko szło ze zdumiewającą szybkością i precyzyą, świadczącą doskonale o amerykańskim duchu organizacyjnym. W porcie panował ruch bardzo ożywiony, lecz niemniej bardzo forsowny. Do tej chwili wylądowano już olbrzymi materyał, w tem masy kolosalne prowiantów — corned beef, mięsa, góry owsa i kukurudzy, stosy skrzyń z herbatą — pozatem całe miasto namiotów, samochody, armaty, maszyny do pisania z „nadmiarem papieru“ itd.

Skoro tylko cały oddział z przynależącymi doń końmi i mitraliezami stanie na lądzie, rusza natychmiast dalej ulicami miasta do obozu, położonego trzy kilometry poza jego obrębem. Żołnierze amerykańscy wyglądają doskonale. Są to mężczyźni od lat 18 do 40, ostatni często weterani z wojen amerykańskich na Kubie, Filipinach i w Meksyku, wszyscy krępi i silni. Posiadają karabiny repetyerowe Springfjelda, najnowszej konstrukcyi. Umundurowanie jest bardzo proste, uniform khaki z pasem i kamaszami.

Gazeta Zagłębia.

W walce ze spekulacyą.

BĘDZIN 20 lipca.

Do Rady Miejskiej wpłynęła petycya, podpisana przez 840 z górą mieszkańców naszego miasta treści następującej:

„Spowodowana wojną, niesłychana drożyzna artykułów pierwszej potrzeby, wzrasta coraz bardziej w miarę przedłużania się wojny.

Takie najniezbędniejsze produkty jak: mleko, jajka, masło, herbata, kawa, cykorya i obuwie stały się artykułami luksusowymi, na które mogą sobie pozwolić tylko zamożni i nabywać je w ilościach wystarczających.

Już średnio-zamożni mogą sobie pozwolić na kupno tych produktów tylko w bardzo ograniczonych ilościach, natomiast dla klasy robotniczej spożycie i nabycie powyższych produktów stało się zupełnie niemożliwem.

Dziecko robotnicze choć najbardziej wycieńczone nie może pić mleka, nie może jeść jajka, a ostatnio nawet czarnego chleba nie może zapijać herbatą, lub czarną kawą, a nawet zwyczajną cykoryą. Nadejdzie zima i biedne dzieci, które obecnie chodzą boso, będą musiały przez 5—6 miesięcy zimowych siedzieć w norach, gdyż nie będą miały obuwia; to samo tyczy się i dorosłych.

Z powodu drożyzny wzrosła niesłychanie śmiertelność wśród niezamożnej ludności i w jeszcze większym stopniu rozszerzają się choroby: przedewszystkiem suchoty, jako bezpośredni skutek złego odżywiania się i zaziębienia. Ostatnio biedna ludność zmuszona jest cierpieć jeszcze z powodu nowej plagi—niezmiernej drożyzny węgla.

Otóż powyższa drożyzna, z powodu której biedna ludność w Będzinie zaczyna wymierać, spowodowana jest przeważnie, jak to wszystkim jest znane, zbrodniczą spekulacyą najniezbędniejszymi artykułami spożywczymi.

Wobec czego my, niżej podpisani mieszkańcy m. Będzina, żądamy, aby Rada Miejska przedsięwzięła jaknajenergiczniejsze środki w celu zaopatrzenia miasta w powyższe artykuły po umiarkowanych cenach i ażeby te artykuły były między ludnością sprawiedliwie podzielone.

W tym celu uważamy za niezbędne, aby: 1. Handel mlekiem, masłem, jajkami, herbatą i obuwiem był wyjęty z rąk prywatnych i przejęty przez miasto.

2. Mleko, masło i jajka powinny być wydawane tylko dzieciom chorym podług recepty.

3. Herbata, kawa, cykorya winne być rozdzielone między ludnością równomiernie.

4. Obuwie winno być wydawane tylko tym, którzy je rzeczywiście potrzebują.

5. Zaopatrzenie miasta w węgiel powinno miasto wziąść na siebie.

Do przedstawienia Radzie Miejskiej powyższych naszych żądań, upoważniamy radnego Pejsachsona“. Następują podpisy.

Dąbrowa.

Kaczki o kaczkach. Przed kilkunastu dniami pojawiła się w jednym z dzienników warszawskich wiadomość o dzikich kaczkach, jakich podobno mnóstwo ma być w Zagłębiu Dąbrowskiem. Pomimo stwierdzenia przez prasę miejscową, że jest to niestety tylko smutna kulawa kaczka o kaczkach, wiadomość powtórzyły kolejno niemal wszystkie pisma warszawskie—aż ostatecznie o kaczkach ucichło.

Pokazało się jednak, że okres ciszy spowodowany był wyłącznie wylęgiem dalszych... kacząt. Bo oto wczoraj doniósł jeden z dzienników krakowskich, że dzikich kaczek jest takie mnóstwo, że aż zalegają pola!

I czyż dziwić się można, że z pól na których im za ciasno — przełażą zagłębiowskie kaczęta na łamy dzienników krakowskich?

Nasze chodniki. Środkowa część naszych ulic przedstawia się dość schludnie i przyzwoicie, czego jednak już o naszych chodnikach powiedzieć nie można. Wiemy, że dzięki obecnemu złemu stanowi majątkowemu naszych właścicieli domów Magistrat może mieć pewne skrupuły w wydaniu odpowiedniego rozporządzenia, aby właściciele domów wyłożyli chodniki płytami kamiennemi, lecz przez wzgląd na przyzwoity wygląd miasta wartoby było usunąć choć najwięcej rażące niewłaściwości, nie licujące wcale z powagą pierwszorzędnego grodu. W niektórych miejscach, szczególnie na ulicy Ulman zamiast trotuaru mamy chwiejące się, podziurawione i zniszczone deski, nawet nie umocowane należycie nad rowem ściekowym. O wypadek pokaleczenia się tu nietrudno. Na przestrzeni od 17 do 25 numeru tej ulicy, chodzi się jak po tańczących klepkach.

Niektóre mostki przerzucone przez głębokie kanały, też nielitościwie świecą dziurami, a nawet brakiem desek. Niewtajemniczony przechodzeń szczególnej nocą może rzucić pod adresem właścicieli domów i gospodarki miejskiej niejedno cierpkie słowo. Lepiej więc uniknąć tych nieporozumień, usuwając zło choćby nieznacznym kosztem.

Będzin

Kartkowy chleb zdrożał. Piekarnie podniosły cenę chleba kartkowego z 45 fenigów na 50, motywując to zwyżką ceny węgla—czy odnośne władze wtajemniczone są w tą sprawę i zwyżka ta dzieje się z ich wiedzą i pozwoleniem—śmiemy zapytać. A może to znów jeden ze sposobów wyzysku biednej ludności?

Pogrzeb strażaka. Przy współudziale licznych delegacyi straży ogniowych z Zagłębia straż miejscowa odprowadziła onegdaj zwłoki strażaka ś. p. Stefańskiego Ludwika na cmentarz miejscowy. Nad trumną przemawiali ks. Jaskowski i prezes miejscowej straży ochotniczej p. Dr. Wierzbowski. Chór Straży koszelowskiej odśpiewał „W mogile ciemnej“.

Na grobie złożono dwa wieńce z napisami: „Koledze straż ogniowa Towarzystwa Franko-Włoskiego“ i „Zgasłemu na posterunku, dzielnemu koledze—Będzińska Straż Ogniowa“. W pogrzebie brały udział następujące delegacye: Ochotniczych straży z Wojkowic Komornych, Czeladzi i Grodźca, fabrycznych: kop. Koszelów, Fitznera i Gampera, Dietla, fabryki „Deichsla“, kopalni „Wiktor“ w Milowicach i Towarzystwa „Grodziec“.

Sosnowiec.

Z żałobnej karty. Dnia 13 b. m. zmarł w Niwce uczestnik powstania 63-go roku ś. p. Franciszek Mękwiński, przeżywszy lat 74. O godz. 6 wieczorem dnia 16 odprowadzono zwłoki na cmentarz, za którymi w bardzo skromnej liczbie postępowała gromadka przyjaciół, rodzina i członkowie miejscowego przeciwalkoholicznego Towarzystwa „Zdrowie“, w którym zmarły jako jeden z założycieli dużo pracował. Na cmentarzu przemówił ks. wikary Brylski, poświęcając pamięci Jego kilka słów o trudach i pracy, jakie poniósł w obronie ojczyzny.

Na kolonie letnie wyjechało dotychczas z Sosnowca 106 dzieci. W tych dniach wyjeżdża druga partya, składająca się z 260 dzieci. Pozatem 150 dzieci nie mogących wyjechać zostaje na t. zw. półkoloniach, otrzymując lepsze pożywienie.

Głosy publiczności.

UREGULOWANIE HANDLU MIĘSEM.

Sprawa nabywania żywego i martwego towaru masarskiego i rzeźniczego dla Dąbrowy, oraz sprawa cen pobieranych w masarniach i jatkach dąbrowskich, była dotychczas nader zawikłana, wywołując z jednej strony niezadowolenie publiczności, z drugiej zaś strony stawiając w nader trudnem położeniu masarzy i rzeźników, którzy napotykając duże trudności przy zakupnie towaru i będąc w ciągłej zależności od dostawców nie byli dotąd w stanie zadowolić publiczności, tak pod względem jakości towaru, jak i pod względem cen.

Obecnie piekąca ta sprawa została uregulowana ku zadowoleniu tak konsumentów jak i producentów, a to dzięki ujęciu tej sprawy w swe ręce przez Prezydenta miasta p. Kosińskiego, który ze znaną nam energią i wytrwałością przezwyciężył wszystkie przeszkody i w bardzo krótkim czasie wyprowadził całą tę sprawę na należne jej tory, regulując w sposób sprawiedliwy tak stosunek dostawców do producentów, jak i producentów do konsumentów, ustalając stałe ceny, dające możność egzystencyi producentowi i nieobciążające konsumenta.

Publiczność jako zbiorowy konsument niewątpliwie potrafi ocenić szlachetne usiłowania p. Prezydenta miasta.

My zaś jako producenci zespoleni w zbiorową jednostkę w formie cechu masarskiego, składamy J. W. P. Prezydentowi miasta serdeczne podziękowanie za żmudną i wytrwałą pracę około uregulowania tej tak ważnej i piekącej sprawy.

Starszy cechu masarskiego

Jan Kmieć.

Dąbrowa, 18 lipca 1917 r.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Podniesienie płac górników na Śląsku cieszyńskim. Jak donosi „Dziennik Cieszyński“, komisya zażaleń w Morawskiej Ostrawie powziąła 6 b. m. wskutek zażalenia stowarzyszenia górniczego następujące postanowienie: Istniejące akordy i płace wraz z udzielonymi dotąd przez przedsiębiorstwa dodatkami i dodatkiem żywnościowym w wysokości 500.000 kor. miesięcznie pozostają i nadal w mocy; wsparcie wojenne, udzielane od dnia 22. kwietnia 1917 r., zostaje podwyższone w następujący sposób: Każdy robotnik bez względu na płeć, wiek i stan otrzymuje za każdą odbytą zmianę 1 kor., a żonaty, albo wdowiec, dla każdego dziecka poniżej 14 lat 50 hal.

Żądanie zastępców robotniczych o stworzenie minimum egzystencyi dla robotników, obarczonych liczną rodziną, których zdolność zarobkowa jest z różnych powodów o wiele mniejsza, uwzględniono przez wsparcia wojenne, stopniujące się według liczby dzieci, a niezależnie od wydajności pracy. Także uwzględniono żądanie robotników co do podwyżki zaliczek i wynagrodzenia za zmiany niedzielne.

PRZEWODNIK ADRESOWY
ZAGŁĘBIA.

Dąbrowa.

PIERWSZY POLSKI MAGAZYN OBUWIA. Posiada na składzie wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego. Zamówienia wykonywa szybko, starannie po cenach przystępnych.
M. RZEPECKI
Dąbrowa Górnicza 928-25-25
— ul. Króla Sobieskiego 19. —

DĄBROWSKIE TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU płaci od lokat terminowych w monecie państwowej 5 do 6 proc. od rachunków przekazowych — 2 proc. Udziela pożyczki krótkoterminowe, zabezpieczone papierami procentowymi, wekslami i t. d. Wymiana walut po kursie dziennym. 977-20-25

OWOCARNIA
Wody sodowe i owocowe „Wir“
WŁADYSŁAW PYZALSKI
ulica 3-go Maja Nr. 7. 1004-9-25

RAJMUND ZGLICZYŃSKI
Zakład Ślusarsko-Kotlarski
ul. Miejska Nr. 8
wykonywa szybko, tanio i dokładnie: TACZKI ŻELAZNE i WÓZKI rezerwoary i kominy. Konstrukcye i części maszyn. ROBOTY TOKARSKIE. 968-22-25

MAGAZYN 1027-3 25
Mód, Konfekcyi i Galanteryi
Haliny Kossobudzkiej
ul. Kr. Jana Sobieskiego Nr. 7.

Masło śmietankowe mleczarni Opatowskiej, co tydzień świeże, oraz sery owcze, szwajcarskie, miód, grzyby i t. p: poleca
SKLEP PRODUKTÓW WIEJSKICH
Janiny Szczęsnej
w Dąbrowie, Sobieskiego L. 4.
1032-2-25

KIOSK Z GAZETAMI
oraz z wodą sodowo-owocową
979-18-25 **WŁADYSŁAWA SOWY**
mieści się w altanie obok apteki.

Drukarnia, Redakcya i Administracya „GAZETY POLSKIEJ“ ul. Króla Sobieskiego 2.
Otwarte od 8 rano do 7 wiecz.

Sosnowiec.

952-20-25 Lekarz-Dentysta
J. ROTSTEIN
Sosnowiec, Modrzejowska 15.

Wody mineralne naturalne
różnych zagranicznych źródeł dostarcza franko każdej stacyi okupacyi niemieckiej i austryackiej, po cenach hurtowych. Dostawa natychmiastowa. Skład
MAREK REICHER
SOSNOWIEC, KOŁŁĄTAJA 7.
960-25-25

DROBNE OGŁOSZENIA.

W Administracyi Gazety Polskiej“ jest do odebrania za zwrotem niniejszego ogłoszenia paszport wydany na imię Sabina Kasprzyk z Gołonoga.

Okazya Pianino i różne rzeczy do sprzedania. Wiadomość u Gdesza, Reden -Koszary między 6-8 wieczorem. 1005-1-3.

Lokomobilę 30 konną STEIN-BRECHER szosowy SZYN i KOLEJEK wąskotorowych poszukuję. Oferty w Administracyi dla M. M. 1019-1-5.

Żądaj wszędzie i prenumeruj „Przegląd Światowy“, miesięcznik bogato illustrowany, poświęcony wszystkim gałęziom wiedzy. Prenumerata roczna 10 rb. półroczna 5 rb. Redakcya i administracya „Przeglądu Światowego“: Dąbrowa Górnicza, ul. Sienkiewicza 21.

Lekarz-dentystka
ANNA
Luftspringer
Sosnowiec Modrzejowska 41
Przyjmuje od 10 — 1 i od 3.
W niedzielę od 10 — 12.
951-20-25

RESTAURACYA „ZACISZE“

UL. 3 MAJA L. 5.
P. KIERKOWSKI, w Dąbrowie.
POLECA WZOROWO PROWADZONĄ
KUCHNIĘ i BUFET
OBFICIE ZAOPATRZONY. 1031-1-3
UL. 3 MAJA L. 5.

Agentura pism polskich
WŁADYSŁAWA SOWY
Dąbrowa, ul. Króla Sobieskiego 5, róg ul. 3-go Maja
(mieści się w altanie letniej obok apteki)
— — **Przyjmuje abonament na gazety polskie.** — —
Na składzie znajduje się wybór różnych kart, przeważnie widoczków i albumów naszego miasta. Tamże wysprzedaje się wszelkie materyały piśmienne, a także broszurki wydawnictwa „Czytaj“, elementarze, katechizmy ks. G. Augustynika. 896—4—X

BIURO HANDLOWE
„L. Bartnik i K. Jaskólski“
DĄBROWA, SIENKIEWICZA Nr. 8.
POSIADA STALE NA SKŁADZIE:
Aparaty kinematograficzne różnych systemów oraz części zapasowe. Abonament i kupno film. Pathefony i płyty w wielkim wyborze. Próby aparatów bezpłatnie na miejscu.

Potrzebni chłopcy w wieku 14—15 lat do Administracyi „Gazety Polskiej“.

Do sprzedania
Księgarnia.
Skład materyałów piśmiennych.
CENA DO 6000 rb.
Wiadomość „Swojak“
1009-1-4 Dąbrowa.

Magazyn
Mód, Konfekcyi i Galanteryi
Haliny Kossobudzkiej
w DĄBROWIE
ul. Króla Jana Sobieskiego Nr. 7.
Poleca na sezon bieżący w dużym, ładnym wyborze parasolki, bluzki, biżuteryę sztuczną.
Kapelusze warszawskie, wiedeńskie i berlińskie.
Przeróbki przefasonowywania tychże.
825—7—7 Lalki czeskie.

Wykłady rozpoczynają się 20/7.
ZAPISY
do Pierwszej Fachowej Szkoły dla biurowców przyjmuje:
Administracya „Przeglądu Światowego“ Sienkiewicza 21 i Administracya „Gazety Polskiej“ Sobieskiego 2.
Liczba uczni ograniczona. 1012-1-5.

Inż. F. OMILJANOWSKI i S-KA
Biuro Techniczne
Dąbrowa Górnicza ul. Króla Jana Sobieskiego Nr. 11.
Wobec nadchodzącego sezonu budowlanego poleca się P. T. właścicielom i przedsiębiorcom.
Wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres elektrotechniki.
X—20—692

Ogłoszenie.

Dnia 22-go lipca r. 1917 o godz. 4-ej po południu odbędzie się w sali szkoły Nr- 3 (obok kościoła)

ZEBRANIE

dla omówienia projektu statutu Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Dąbrowie.

Zarząd Miejski zaprasza p.p. właścicieli nieruchomości do jaknajliczniejszego udziału w powyższem zebraniu.

Magistrat m. Dąbrowy.

dnia 10 lipca r. 1917.

Następujące książki wydawnictwa
CZYTAJ
są do nabycia po cenie od 20 — 32 groszy w Administracyi „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie oraz w filiach Administracyi w Sosnowcu i Będzinie.
(ADRESY w NAGŁÓWKACH „GAZETY POLSKIEJ“).

Tryumf zgody.
Przyczyny wojny Europejskiej.
Przez oświatę do wolności.
Henryk Sienkiewicz.
Paweł Brzostowski.
Stanisław Staszic.
Karol Brzostowski.
Co nam z niepodległości.
U krwawej strugi.
Baczność
Kolumna Zygmunta.
Rycerz bez skazy.
Polska wieś bez polskiej szkoły.
Co chłop na wojnie zarobił?
Jaki to samorząd gminny mieliśmy...
Czy mają nas brać do wojska?
Powstanie Listopadowe.
Jak walczą chłopi o wolną Polskę?
Prawa władz okupacyjnych.
Szturm Warszawy.
Bohaterstwo Legionów.

Towarzystwo Francusko-Włoskie kopalń węgla w Dąbrowie Górniczej poszukuje
LEKARZA
do swego Ambulatoryum. Posada stała.
O warunkach udzieli informacyi c. i k. Zarząd Przymusowy powyższego Towarzystwa, pod adresem którego zechcą kandydaci nadsyłać oferty do końca lipca b. r. 1013-1-6

DRUKARSKA
maszyna pospieszna (610 na 970)
do sprzedania
Wiadomość w Administracyi „Gazety Polskiej“.

Redaktor i wydawca Wiktor Mondalski. Drukarnia „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie Górniczej ul. Kr. Jana Sobieskiego 2.